Nr. 297. Lwów, Czwartek dnia 25. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 60
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Urszuli.
Jutro: Ewarysta p.
Pojutrze: Sabiny m.

Grecko-katolickie.
Karpa M.
Nazarya.
Ewtymeja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 43 m.
Zachód „ o 4 g. 47 m.
Barometr 767. Mroźno.

Dostawy dla wojska.

W sprawie dostaw dla armji nie uczyniono — jak się dowiaduje *Polit. Corresp.* — ze strony ministerstwa wojny żadnych kroków. Kontraktu co do dostawy przyborów ze skóry nie wypowiedziano; kontrakt ten pozostanie tedy jeszcze ważnym do końca roku 1890. Ministerstwo wojny nie wdało się też w żadne rokowania co do organizacji związku liwerunkowego drobnych przemysłowców. Faktem jest również, że stosownie do uchwały ministerstwa wojny przedłożonej delegatom na ostatniej sesji, ogłosi ministerstwo wojny jeszcze w ciągu bieżącego roku warunki, pod któremi aż do pewnej kwoty ogólnego zapotrzebowania, dopuści do konkurencji także drobny przemysł. Ogłoszenie tych warunków nastąpi z końcem bieżącego roku, ale i wtedy ministerstwo wojny nie będzie miało styczności ze spółkami drobnych przemysłowców, a tylko zobowiąże wielkie konsorcja do tego, iżby część liwerunku pod własną odpowiedzialnością odstąpiły drobnym przemysłowcom. Drobni tedy przemysłowcy będą musieli pracować na rachunek wiedeńskich kapitalistów — i podejmować robotę z drugiej ręki. Rzeczą będzie posłów czynić dalsze kroki dla przełamania tego systemu centralistycznego.

Proces o zdradę stanu.

Korespondent warszawski *Dz. pozn.* a za nim wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą:

„Trzej bracia Rzyszczewscy: August, Adam i Stefan, pochodzący z rodziny, znanej powszechnie na Wołyniu, i spokrewnionej z wieloma wybitnemi polskiemi domami, na skutek rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego, (który skorzystał w tym względzie z władzy, nadanej mu przez artykuł 31. ustawy o wzmocnionej ochronie) oddani zostali pod sąd, pod zarzutem zdrady stanu. Oskarżono ich o to, że zdradzili tajemnice państwowe, dostarczając rządowi austrjackiemu wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich, uzbrojeniach itd.

Początek tej sprawy sięga wiesny br. W styczniu br. przyjechał był do Warszawy niejaki Stanisław Ursyn Pr. i zamieszkawszy w hotelu angielskim począł wiele bywać w świecie, i wkrótce zawiązał tak liczne stosunki w wyższych sferach towarzystwa warszawskiego, że niemal we wszystkich domach polskich, należących do tej warstwy, spotkać go było można.

Żandarmerja miejscowa zwróciła niebawem baczność na niego, a wynikiem tej baczności było odkrycie, iż Pr. utrzymuje stałą korespondencją z hr. Forny (?) urzędującym w austrjackiem ministerstwie spraw zewnętrznych, tudzież z jednym wyższym wojskowym, a odbiera listy pod adr. „Hotel brylowski hr. Adam Rzyszczewski".

Dnia 24. marca z rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego zaaresztowano p. Pr. w Demblinie i osadzono w cytadeli. Jednocześnie prokurator izby sądowej p. Turau, zawiadujący naczelnie specjalną kancelarją do spraw politycznych, zaaresztował trzech braci Rzyszczewskich. Śledztwo powierzonem zostało żandarmerji. Nie było ono zresztą ani długiem, ani mozolnem, gdyż *wszyscy poszlakowani dostarczyli przeciwko sobie dowodów* w własnych zeznaniach.

Naprzód tedy p. Pr. zeznał, że podjął się zlecenia, ażeby rządowi austrjackiemu dostarczyć dokładnych wiadomości o uzbrojeniach rosyjskich, i z tego powodu w r. 1887 zwiedzał fortyfikacje pod Równem, i badał linje komunikacyjne na Podolu. Następnie polecono mu zbadać dyslokację wojsk i fortyfikacje w Królestwie, a specjalnie w trójkącie pomiędzy Warszawą, Dęblinem i Brześciem. W tym celu udał się najprzód do Kijowa, tudzież na Ukrainę i Wołyń, tam bowiem ma nader rozgałęzione stosunki familijne i w rzędzie swych krewnych i powinowatych oprócz dwóch rodzonych braci liczy hr. Rzyszczewskich, ks. Sanguszkę, hr. Józefa Potockiego i innych. Bawił też podówczas w Rokitnie (w gub. wołyńskiej) w dobrach współobwinionego — Adama Rzyszczewskiego, który domyślił się istotnego celu całej podróży i odnośne przypuszczenie swoje otwarcie wyraził. Po przyjeździe do Warszawy, p. Pr. — ciągle według własnych jego zeznań — czynił ztamtąd kilkakrotne wycieczki przeważnie w Lubelskie, a potem wysłał tam Augusta Rzyszczewskiego w celu zaczerpnięcia dokładnych wiadomości o liczbie wojsk, konsystujących w tamtych stronach. Wtajemniczony tym sposobem w działalność Pr. August Rzyszczewski, zgodził się przesyłać stale do Wiednia żądane wiadomości i na zasadzie rokowań, przeprowadzonych z sferami decydującemi w Wiedniu, został zwerbowany na stałego ajenta wywiadowczego przy konsulacie austrjackim w Warszawie z pensją 100 rs. miesięcznie. W tym charakterze August R. był posłany przez wicekonsula pod Ostrołękę, ażeby sprawdzić, czy tam żadnych fortyfikacji nie budują, a następnie jeździł do Charkowa i nad Don, gdzie miał się przekonać, czy kozacy tamtejsi nie posuną się na zachód i za wyjazd ten oprócz zwykłej pensji otrzymał nadetatowo 170 rs.

Kończąc streszczenie zeznań pana Pr. dodajmy, że wedle jego słów, Stefan Rzyszczewski zakomunikował Augustowi wiadomość o oczekiwanem przybyciu do Równego 3 pułków wojska, Adam zaś był wtajemniczony w rolę, jakiej August się podjął.

Zeznania Rzyszczewskich brzmiały mniej więcej zgodnie z powyższą opowieścią. August stwierdził wszystkie imputowane mu czyny, usprawiedliwiając się tem, że do przyjęcia roli ajenta skłoniła go *bieda;* od czasu bowiem popełnionego przezeń mezaliansu małżeńskiego cała rodzina odsunęła się od niego, i tylko perjodycznemi datkami dopomagała mu do egzystencji, zasilając szczupłą pensją (300 rs.), która na utrzymanie się z żoną i czworgiem dzieci bezwarunkowo wystarczyć nie mogła.

Stefan Rzyszczewski oświadczył, że Pr. podczas bytności swej w Rokitnie zapytywał go o wojska konsystujące w okolicy, lecz on nie domyślał się zgoła właściwego celu tych pytań.

Nakoniec Adam Rzyszczewski zeznał, że odradzał bratu przyjęcie propozycji i przypominał mu o wielkiej odpowiedzialności karnej, jaka może za to grozić.

W obec takich zeznań pana Pr. odstawiono za granicę. Rzyszczewscy zaś oddani zostali pod sąd. Stefan liczy 26 lat wieku, August, najstarszy z braci, 38 lat, wreszcie Adam, kandydat praw uniwersytetu w Dorpacie ma 30 lat wieku i od niedawna był zamianowany przez władzę honorowym sędzią pokoju.

Zaszczyt ten obecnie kosztował go drogo, sąd bowiem wojenny w swym wyroku do niego najsurowszą zastosował karę. Skazano mianowicie wszystkich trzech za zdradę stanu, chociaż sam sąd uznał, że komunikowane wiadomości (np. o gotowości wojska w okręgu charkowskim do wymarszu, o urządzeniu wielkich młynów w Charkowie, o zapasach sucharów, o urządzeniu wielkiej platformy do armat na stacji kolei żelaznej, Włochy pod Warszawą itd.), nie są bynajmniej tajemnicami stanu.

Pomimo energicznych obron adwokatów Pepłowskiego i Kamińskiego, Rzyszczewscy zostali uznani winnymi zdrady stanu i skazani: Adam na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na *całe życie* na Sybir, August na pozbawienie poszczególnych praw i przywilejów i zesłanie do gubernji permskiej, wreszcie Stefan na 8 miesięcy więzienia. — Skazani wnieśli rekurs do głównego sądu wojennego w Petersburgu, gdzie obrony ich podjął się adwokat Spasowicz.

W Puławach odbyły się niedawno liczne aresztowania pośród miejscowych studentów Rosjan.

Jubileusz gimnazjum Nowodworskiego
(św. Anny).

O uroczystości tej donoszą krakowskie pisma:

Amfiteatralna sala przeznaczona na wykonanie przeważnej części programu uroczystości, przybraną jest bardzo gustownie. Strop cały przecięty gierlandami, które w samym środku spina orzeł, w dzióbie swym trzymający kartę z napisem: „1588—1888". Na ścianie między oknami, zasłoniętej dywanami, zawieszony portret cesarza, po bokach zaś herby Galicji i Krakowa; z tej strony postawiono również makatami przykrytą katedrę, przeznaczoną dla mowców i prelegentów. Przeciwległą ścianę zdobią festony wieńców bogato na tło dywanów rzucone, a spięte herbami województw Polski. Wśród tego przystrojenia zawieszono portrety zasłużonych dla ojczyzny mężów, a więc jest tam Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Lelewel i Kościuszko i wielu innych: na pierwszem zaś miejscu portret założyciela gimnazjum: Nowodworskiego.

W poniedziałek o 3. godz. zebarali się uczestnicy — jak program zapowiadał — dla wzajemnego poznania się. Wzajemnym uściskom poznających się między sobą, kolegów uczniów z profesorami i dawnymi dyrektorami, nie było końca. Ile tam wspomnień było, ile westchnień za umarłymi, ile dopytywań o nieobecnych, ile przypominania różnych figlów i żartów — każdy pojmie, kto nie wyrwał z serca szlachetnych uczuć przyjaźni i koleżeństwa. W imieniu komitetu jako obecny dyrektor przywitał zgromadzonych prof. Leon Kulczyński krótką przemową, dziękując zgromadzonym za liczny udział. Po nim wszedł na estradę jeden z najstarszych uczniów, prezes dr. Majer, którego ciepłą, serdeczną mowę streszczamy: Każdy wiek ma swe przykrości i swe przyjemności. Do przyjemności starszego wieku należy bezwątpienia to, że z tego tytułu powołują do przemówień na miejscach i w chwilach, które miłe są dla serca. Ten tytuł pozwolił mi przemawiać do was koledzy, bo nie w urzędowym charakterze, jak poprzedni mowca, lecz w koleżeńskim przemawiam; dlatego wszystkich obecnych i moich współczesnych i późniejszych uczniów tego zakładu witam tem mianem. Od owego czasu, gdy ostatni na tem miejscu, z którego teraz przemawiam składałem zwykły podówczas popis, minęło lat wiele. Przez szereg lat tych przeżyliśmy wiele — a jednak zawsze zachowaliśmy jedno u-

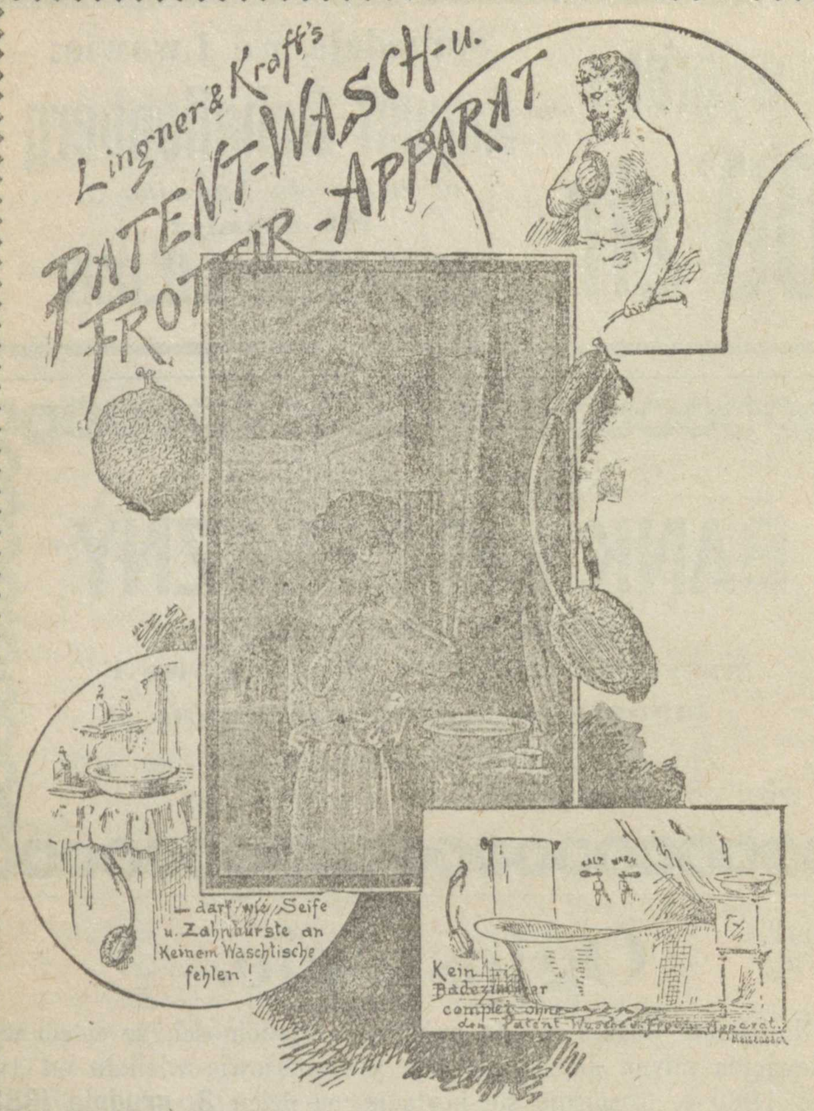

Niezbędnie dla zdrowia każdemu potrzebny!

Przyrząd do nacierania ciała (Frottir-Aparat)

poleca

ALOJZY HÜBNER we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 13.

Wyłączna sprzedaż i główny skład dla Galicyi i Bukowiny.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Vertreter und Reisende werden gegen hohe Provision oder Fixum für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen gesucht. Bewerber wollen **schriftliche** Offerte an Ed. Kokora & M. Waldmann Lemberg, Jagielonengasse 18. einbringen.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Nowość!

na dzień zaduszny

do iluminacji grobów

szklanne tulipany

ozdobne z napisem

„Wieczne odpoczywanie“

po 85 ct., rubinowe zł. 1·20

Kazimierz Lewicki

we Lwowie

ulica Trybunalska

także

Lampki kolorowe.

Kto

się chce w dobre i tanie zimowe towary

zaopatrzyć niech zażąda

CENNIK i PRÓBKI

z nowo założonego

MAGAZYNU BŁAWATNEGO

Antoniego Uhlarza

w Kołomyi.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

W mieście Nadwórnie w Galicji jest do nabycia z wolnej ręki **realność** zawierająca w sobie 4 pokoje i 2 kuchnie gątem pokryte; stodołę, stajnie, wozownię, spichlerz, piwnicę murowaną, słomą pokryte: dwa sady fruktowe, 4 morgi ogrodu przy domie, a w oddaleniu o pół godziny chodu, 6 morgów ornego pola i 21 morgów lasu a między tym najwięcej do budowli zdatnym, w którym robi się 30 fur siana, za bardzo przystępną cenę, o czem każdy na miejscu przekona się, w Nadwórnie przy ulicy Majdańskiej.

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki do przedpokojów,

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

...rnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

dzi, w salonach jednak panuje jeszcze francuszczyzna. Czytają stosunkowo dosyć; w każdym domu można spotkać się z pismem perjodycznem, a są takie, co po kilka ich trzymają.

KRONIKA.

Obuwie p. Fränkla z Mödling. Niedawno miała publiczność sposobność czytać przebieg procesu, jaki się toczył w Wiedniu przeciw radnemu miasta p. Hamburgerowi, który zarzucił obuwiu p. Fränkla, iż jest tandetnem i obliczonem na kieszenie łatwowiernych. P. Fränkel urządził we Lwowie składy swojego obuwia i tak samo jak we Wiedniu, tak i tutaj znaleźli się łatwowierni, którzy zwabieni niską ceną i połyskiem fabrycznego wyrobu, złakomili się na niego. Jak na tem wyszedł jeden z klientów nowego sklepu, dowodem fakt, jaki kilka dni temu się wydarzył. Pan R., urzędnik państwowy kupił w składzie p. Fränkla buciki dla dwuletniego dziecka i zapłacił za nie 1 zł. 10 ct. Na trzeci dzień buciki porozłaziły się zupełnie i palce nóg nie krępowane żadną zaporą wyglądały na świat boży. Pan R. udał się natychmiast do magazynu p. Fränkla i przedstawił sklepowym, jaki sprzedano mu towar. Po długich apelacjach do ambicji sklepowych, przyrzeczono buciki zniszczone wymienić na nowe. Pan R. bucik jeden, który miał ze sobą, zostawił, drugi zaś odesłał przez służącą, w przekonaniu, że przyrzeczenie zostanie dotrzymane i buciki zostaną wymienione. Za chwilę wróciła służąca, niosąc oba buciki podarte napowrót, obsypana tysiącem mniej pochlebnych epitetów w sklepie.

Wypadek niniejszy żadnych komentarzy dalszych nie potrzebuje i jest dostateczną rekomendacją dla obuwia p. Fränkla z Mödling.

Dr. Maksymilian Nowicki, od roku 1863 profesor zoologji na uniwersytecie krakowskim, obchodził wczoraj 25. rocznicę swojej działalności.

Urodzony 9. października 1826 roku w Jabłonkowie w Galicji, ukończywszy w roku 1846 gimnazjum we Lwowie i na tymże uniwersytecie dwulecie filozoficzne, zapisał się na wydział prawny. Wypadki roku 1848 przeniosły go do Stanisławowa, a reforma wprowadzająca nauki przyrodnicze do szkół otwarła mu drogę w tym kierunku, ale brak środków zmusił zdać egzamin na nauczyciela szkół ludowych i zająć takie stanowisko najprzód w Brodach, a następnie w Płotyczy. Zbiory naukowe, któremi obdzielał gimnazja, sprawiły, że roku 1852 został zastępcą nauczyciela gimnazjum w Samborze, a po zdaniu egzaminu na niższe gimnazjum we Lwowie w roku 1854 tamże rzeczywistym nauczycielem. W roku 1857 zdał w Wiedniu egzamin na całe gimnazjum i został przeniesiony do Lwowa, gdzie w roku 1863 otrzymał stopień doktora filozofji i stąd został powołany przez uniwersytet Jagielloński do Krakowa profesora nadzwyczajnego. W trzy lata potem został profesorem zwyczajnym. W roku 1869 odbył podróż naukową po Niemczech, w 1871 nad morzem Adrjatyckiem. Jest członkiem czynnym Akademji umiejętności od czasu jej powstania, oraz licznych Towarzystw naukowych w Austrji, Niemczech, Rosji, był członkiem Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu itd.

Bardzo liczne są zaszczytne odznaczenia, zdobyte przez profesora za prace w przedmiocie fauny krajowej, lecz o wiele większą jest ilość prac ogłoszonych drukiem a podzielonych na działy: a) Przyczynki do fauny Galicji; b) do systematu bezkręgowych (spisy 60 nowych gatunków); c) monografie; d) zastosowania do gospodarstwa polnego i leśnego; e) zastosowania do rybactwa; f) do ochrony zwierząt i ustaw w tym przedmiocie; g) do szkolnictwa. — Oprócz prac zamieszczanych w sprawozdaniach komisji fizjograficznej Akademji umiejętności, spis dzieł profesora wykazuje około 60 prac w językach polskim i niemieckim, między któremi są wielce doniosłe i znane nietylko w kraju lecz i wśród obcych.

Cwierć wieku pracy. W sobotę 20go b. m., o godzinie 12. w południe kilkunastu właścicieli aptek krakowskich i zamiejscowych udało się do mieszkania swego kolegi i seniora p. Fortunata Gralewskiego, ażeby mu złożyć wyrazy wdzięczności i uznania koleżeńskiego za 25. letnią działalność na stanowisku obieralnego co trzy lata seniora gremium. Po przemówieniu zastępcy seniora p. Adolfa Siedleckiego, wręczono jubilatowi jako pamiątkę album z fotografiami kolegów. Przytowi była również druga deputacja od wszystkich magistrów farmacji, jak również i uczniów uczęszczających na kurs farmacji na uniwersytecie Jagiellońskim.

Lwowska Czytelnia akademicka otrzymała, jak donosi *Dz. Pol.* z dyrekcji policji pismo następujące: „W łonie Towarzystwa czytelni akademickiej istnieje na podstawie §. 3. lit. c. statutu, obowiązującego kilka tak zwanych „Kółek naukowych“, urządzających prelekcje, odczyty itp., w pierwszym rzędzie wprawdzie dla swych członków, na które jednak mają wstęp osoby z po za grona Kółka i Towarzystwa, a nawet z po za grona uczącej się młodzieży. Co więcej, osoby te obce, biorą czynny udział w tych zebraniach, wskutek czego zebrania te nie mają charakteru zebrań Kółka lub zebrań członków Towarzystwa, lecz raczej mają charakter publicznych zgromadzeń. O zebraniach tych Kółek zarząd Towarzystwa nie zawiadamia ck dyrekcji policji, a z relacyj sprawozdawczych, zamieszczanych następnie w tutejszych dziennikach i innych pismach, okazuje się dalej, iż na zebraniach tych traktowane są sprawy, które rażąco przekraczają zakres działania, zakreślony obowiązującym statutem Towarzystwa.

„Gdy zaś §. 15. ustawy o Stowarzyszeniach z d. 15. listopada 1867 nr. 134 Dz. pp., na podstawie której to ustawy statut szanownego Towarzystwa zatwierdzonym został, wyraźnie obowiązuje zarząd stowarzyszenia do zawiadomienia władzy rządowej o każdem zebraniu Towarzystwa (więc nietylko o walnych zgromadzeniach, celem wybrania zarządu), a to celem umożliwienia wysełania na te zebrania delegata rządowego (§. 18. ust. o Stow.) i ustawa wyraźnie uwalnia od obowiązku donoszenia jedynie tylko o zwołaniu wydziału naczelnego i organów kontrolujących (§. 19.) przeto wzywam szanowny zarząd Towarzystwa, ażeby 1) statuta, względnie regulamina Kółek, istniejących w łonie Towarzystwa, przedłożył najdalej do dni 14 ck. dyrekcji policji celem ocenienia, czy nie należy onych przedłożyć ck. namiestnictwu do zatwierdzenia; 2) o każdem zebraniu członków Towarzystwa, wieczorku, prelekcji lub odczycie po myśli powołanego przepisu §. 15. ustawy c Stowarzyszeniach przynajmniej na 24 godzin przy podaniu szczegółowego programu zebrania ck. dyrekcji policji donosił. Wszelkie zebrania zaś Towarzystwa lub Kółek, zwołane lub urządzone wbrew powołanym postanowieniom ustawowym, będzie ck. dyrekcja policji rozwiązywać i przeciw winnym przekroczeń ustawy wyż powołanej wdrażać postępowanie sądowo-karne. Przeciw temu zarządzeniu można odwołać się do ck. namiestnictwa w przeciągu 14 dni.“

Podając to pismo dyrekcji policji do wiadomości publicznej, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia naszego zdziwienia, nad niezwykle rozbudzoną czujnością policji tam, gdzie ona jest zupełnie zbędną.

„Czytelnia akademicka“ ma swoje statuty potwierdzone przez rząd, pozwalające jej na urządzanie posiedzeń naukowych, odczytów i pogadanek, będących w programie stowarzyszenia. Zebrania tych, jak powiada pismo dyrekcji policji, tak zwanych „Kółek naukowych“ są integralną częścią Czytelni, przeto specjalne uwiadamianie o nich policji każdym razem, wygląda zbytecznie. W dalszej konsekwencji doprowadziłoby to do tego, że z lokalu „Czytelni“ komisarz policyjny ruszyćby się nie mógł, codziennie bowiem w nim młodzież się schodzi na pogadankę i wspólną zabawę.

Nie wątpimy, że senat akademicki, który bywał życzliwie usposobionym dla młodzieży, złoży tego dzisiaj szczery dowód i weźmie „Czytelnię“ w skuteczną obronę.

Od b. uczniów śp. Teodora Stahlbergera, zmarłego niedawno radcy szkolnego, otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki najlepszego z pomiędzy przewodników i nauczycieli naszych, pod okiem których kształciliśmy się niegdyś w gimnazjum wadowickiem. Sp. Stahlberger był przez bardzo krótki czas dyrektorem gimnazjum realnego w Wadowicach, ale tych parę lat, pod jego prawdziwie ojcowskiem kierownictwem przeżytych, wpoiły się w umysły nasze wspomnieniem tak silnem, że pozostanie ono niezatartem do końca dni naszych.

Zdolności pedagogiczne, które przed kilkunastu laty byliśmy w stanie zaledwie odczuć, a dziś dopiero należycie ocenić możemy, postawiły śp. Stahlbergera w rzędzie najdzielniejszych wychowawców młodzieży. Ale oprócz zdolności posiadał zmarły coś więcej jeszcze, czem umiał przywiązać do siebie wszystkich bez wyjątku pieczy swojej powierzonych wychowanków — posiadał serce, serce złote, które z ogromną szkodą dla kraju przestało bić przedwcześnie.

Poczuwając się do obowiązku niewygasłej wdzięczności względem tego męża, postanowiliśmy uczcić pamięć jego w sposób, mający przekazać zacne imię jego i najpóźniejszym pokoleniom. Uradziliśmy zebrać

---

wy“ do „Serca“ najlepiej objaśnia nas dedykacja dzieła Mantegazzy:

„Edmundowi de Amicis.

Od pół wieku nie jestem już dzieckiem, a jednak czytając pańskie „Serce“, płakałem i ja jak dziecko.

Z łez tych powstała książka niniejsza.

Nie jest ona ani antytezą, ani repliką na pańskie dzieło; nie jest też innym ogniem, którybym chciał obok pańskiego zapalić.

Moja książka jest tylko półcieniem pańskiego światła. Przyjmij ją pan jako skromny dowód mego szacunku i uczuć.

Bądź pan szczęśliwy!

Oddany Mantegazza.“

„Głowa“ toruje sobie ciszej, ale również niezawodnie drogę wśród czytającej publiczności. Gdy to piszemy, ogłaszają wydawcy dwunaste wydanie. Widocznie ma de Amicis prawa i korzyści pierwszeństwa. To w każdym razie jest pewnem, że książka Mantegazzy, przynajmniej w tej formie, prawdopodobnie nie ujrzałaby światła dziennego bez książki Edmunda de Amicis. Tu sprawdziła się słuszność hasła, jakie czytamy na okładce książki Mantegazzy: „Siać myśli, aby wzrastały czyny“. Jedna książka uzupełnia drugą. Na szczęście obaj autorzy są wybornymi stylistami i głębokimi myślicielami. Z takiej polemiki zawsze korzyść tylko wynika. Przyjrzyjmy się naprzód pokrótce książce Amicis'a, jej budowie i treści.

. . . . . .

Pomysł jej jest istotnie oryginalny. Chłopiec z trzeciej klasy szkoły miejskiej zapisuje sobie w dzienniczku wszystko, co uwagi lub pamięci godnego w szkole, w domu, na ulicy go spotka. Jest to tedy dokładny pamiętnik młodego ucznia. Między te notatki włożył autor dziesięć krótkich powiastek, co miesiąc jedną; są to niby te powiastki, które nauczyciel w szkole dyktuje uczniom jako miesięczne wypracowania stylowe. Tu i owdzie przeplatają całość listy ojca i matki do małego *studiosus'a*, z powodu różnych, niezwykłych okoliczności. Wskutek tego książka wydrukowana jest czcionkami trzech rodzajów. Naprzód, w każdym miesiącu szereg notatek i uwag o wypadkach życia szkolnego, potem powiastka miesięczna, wreszcie listy rodziców ucznia. Te ostatnie są zawsze jakby moralizującym wnioskiem z całości. Rozpoczyna się książka z początkiem roku szkolnego od października, a kończy się w lipcu.

Główną osią całości są rozmaite owe notatki i uwagi o faktach życia codziennego w szkole, na ulicy i w domu. Tu wykazał autor wielką znajomość dziecięcego serca i życia i zgromadził niezwykłą moc szczegółów, obserwacyj prawie że mikroskopowej. Ztąd ta żywotność książki; czytelnik czuje, że tak istotnie dzieci w szkole żyją, tak mówią, tak się ruszają, tak czują. Mało tu tak niebezpiecznej, zwłaszcza na tem polu, afektacji; trochę już więcej, miejscami, sentymentalizmu, ale nie można zapominać, że autor i dzieci, których życie maluje, są synami narodu południowego, ruchliwszego, żywszego, na różne najdrobniejsze wrażenia życiowe i uczuciowe daleko szybciej reagującego. Ta prawda życiowa jest, między innemi, pierwszą przyczyną, że książka ta chwyciła za serce całe Włochy. Wślad za nią idą ręka w rękę dwa inne jeszcze powody wielkiego jej powodzenia. Pierwszy z nich stanowi szlachetne, artystyczne opracowanie wybranego tematu, drugim jest ten miękki, rozgrzewający i za serce chwytający ton dobroci i łagodności, jakim Amicis lepiej od innych włada i odznacza się. Co do opracowania artystycznego — obok prostego, dobrze pochwyconego tonu dziecinnego w stylistycznym sensie, są w tej książce tak wyborne pod względem charakterystyki ustępy, że najlepszy nowelista chętnie by się niemi popisał. Widzimy przed sobą te figurki chłopięce, każda ma swą indywidualność, swoje życie odrębne.

Równie dobrze nakreślone są wszystkie powiastki miesięczne, przynajmniej jak z ogólniejszego stanowiska sądzić możemy. Na jedno jeszcze specjalną pozwolimy sobie zwrócić uwagę, mianowicie na szlachetny takt autora, który sam będąc synem Włoch północnych, potrafił rozszerzyć interes dla swego przedmiotu na Włochy całe: tu umiejętnie wystawionem opowiadaniem o fakcie gdzieindziej a nie na północy się odbywającym, tam dowcipnym zwrotem, owdzie historyczną aluzją lub wspomnieniem, tak, że w książce jego występują całe Włochy, z wielką przeszłością swoją, z walkami teraźniejszości i z pełnemi nadziei aspiracjami na przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czucie, wyniesione z tych murów, która pozwoliła nam wszystko złe przetrwać. Pod hasłem więc tej jedności uczuciem, które nas wszystkich łączy — witam was koledzy!

W ostatniej chwili powstała chwalebna myśl, aby obecni wpisali się do księgi pamiątkowej. Naturalnie, że na wezwanie dra Kulczyńskiego setki podpisów uwieczniły pamięć tych, którym okoliczności pozwoliły wziąść udział w doniosłej uroczystości.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze. Grano „Antygonę“.

Teatr był przepełniony. W loży rządowej zajęli miejsce przybyli na jubileusz dygnitarze, — w krzesłach wiele obcych twarzy, przeważnie mężczyzn — wszyscy, od posiwiałych do najmłodszych, dawni lub teraźniejsi uczniowie gimnazjum św. Anny.

Bardzo dobrą była myśl urządzenia takiego klasycznego przedstawienia, a wykonanie, — jeżeli się uwzględni liczne trudności, z jakiemi ono było połączonem — nie zawahamy się nazwać doskonałem. W trudnej, chociaż pięknej w przekładzie deklamacji uczniów, znać było dokładne zrozumienie i świetne wyuczenie się ról na pamięć. Niepodobna nam przenosić jednych nad drugich, gdyż we wszystkich biorących udział w przedstawieniu widocznemi były praca i przejęcie się zadaniem, a jeżeli pewne role więcej się wybijały, to przyczyną tego być mogły wrodzone zdolności interpretatorów, o których na teraz zawcześnie byłoby się rozwodzić.

Przy dźwiękach wspaniałej melodji Mendelsohna Bartoldy słuchało się djalogów i zgodnie spiewających chórów męskich z przyjemnością i podziwem, iż to „studenckie“ przedstawienie tak wiele dać mogło prawdziwie przyjemnych wrażeń.

Chóry wyćwiczył dzielnie nauczyciel spiewu p. Dec, to też tak kierownik, jak i wykonawcy na wyrazy uznania w zupełności zasłużyli.

Nietylko młodzież, lecz i dojrzalsi wiekiem słuchacze gorącemi oklaskami wyrażali zadowolenie swoje z gry młodych artystów, a kierującego całem widowiskiem szanownego tłómacza klasycznych arcydzieł prof. Czubka, jak i przedstawicieli głównych ról wywoływano.

Przedstawienie zakończono pięknym obrazem z żywych osób układu prof. Walerego Eliasza, przedstawiającym geniusza nauki wieńczącego założycieli gimnazjum św. Anny, a więc ówczesnego rektora uniwersytetu Stanisława Zawadzkiego, króla Władysława IV., Bartłomieja Nowodworskiego i księdza Gabryela Władysławskiego. U stóp tych mężów ugrupowani byli przedstawiciele uczniów tej szkoły z różnych stanów i czasów, aż do dni dzisiejszych.

Główna uroczystość odbyła się w amfiteatrze nowodworskim.

Po nabożeństwie w uroczystym pochodzie przeszli uczestnicy obchodu do amfiteatru. Krzesła najbliższe estrady zajęli biskupi: Dunajewski, Rzewuski i Krasiński, prezes akademji dr. Majer, rektor Kasparek, prezydent miasta dr. Szlachtowski, reprezentant starostwa Link, reprezentanci rady szkolnej kraj., kanonicy katedralni krakowscy itd. Całą lewą stronę amfiteatru od wejścia licząc, zajęli znowu uczestnicy uroczystości, prawą zaś obecni uczniowie gimnazjum św. Anny, a galerję chór i orkiestra. Wszystkie przejścia zapełnione uczestnikami, sala olbrzymia przepełniona.

Około estrady zajęli miejsca: dyrektor gimnazjum dr. Kulczyński i członkowie komitetu: prof. dr. Cyfrowicz, oraz prof. dr. Leniek.

Pierwszy zabrał głos ks. biskup krakowski Dunajewski i zawiadomił, że ojciec św., zawiadomiony o jubileuszu, udzielił dla zgromadzenia dzisiejszego i zakładu obchodzącego jubileusz pozdrowienia i błogosławieństwa apostolskiego.

Po tych słowach pasterza zabrzmiały zaraz dźwięki rycerskiej pieśni „Boga Rodzica“. Tony te, przeplatane dźwiękiem surm z orkiestry, wstrząsnęły sercami zebranych. Wielkim tej pieśni miłośnikiem był Bartłomiej Nowodworski — i dlatego nią zaczęto dzisiejszą uroczystość, ale byłoby bardzo dobrze, gdyby od tej pieśni prastarej rozpoczynano u nas wszystkie poważne uroczystości.

Po wykonaniu pieśni wszedł na estradę dyrektor gimnazjum św. Anny dr. Kulczyński i przemówił, a mowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Po dyrektorze przemawiał rektor uniwersytetu jagiellońskiego prof. dr. Kasparek, a następnie delegat uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Tadeusz Wojciechowski.

Jako delegat władz szkolnych mówił członek rady szkolnej prof. dr. Stanisław hr. Tarnowski (w stroju polskim).

Jako były uczeń przemawiał Paweł Popiel; zapisany on był w r. 1822 do gimnazjum św. Anny.

Z kolei p. Gorecki, uczeń VIII. klasy, oddeklamował z głębokiem przejęciem wiersz prof. Wincentego Stroki pt.: „W 300-tną rocznicę założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie“.

Prof. dr. Jan Leniek wypowiedział następnie odczyt pt.: „Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazjum św. Anny“.

Po odczycie dra Lenieka odczytane zostały nadesłane pisma gratulacyjne.

Wczoraj o godz. 10-tej odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze uczniów i profesorów gimnazjum św. Anny, poczem nastąpił akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla Bartłomieja Nowodworskiego, umieszczonej wprost wejścia na I. piętrze. Przemówił przytem prof. dr. Zoll. Na grobie Sobieskiego złożono wieniec.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej odspiewaną została kantata. Muzykę do kantaty skomponował Wł. Żeleński.

Z Inflant polskich,

obecnie gub. witebskiej, otrzymuje *Kraj* zajmującą korespondencję, z której wyjmujemy ustęp następujący:

Rdzenną ludność miejscową stanowią Łotysze, w trzech czwartych całej ludności, następnie Wielkorosjanie (sekciarze), Polacy i żydzi. Niewielkiego wzrostu, wątli, z ogoloną brodą i podstrzyżonemi wąsami, potulni na pozór, Łotysze zamieszkują wioski niewielkie, nad brzegami jezior położone. Chaty nie bielone, z okrąglaków, wewnątrz brudne, zwłaszcza w zimie, kiedy cielęta i prosięta razem z ludźmi mieszkają. Już to w ogóle Łotysze odznaczają się niechlujstwem. Mężczyźni i kobiety ubierają się w płótno i sukno domowej roboty, jednostajnej barwy — szarej. Łotysze są katolicy i nabożni, trudnią się rolnictwem, do czego używają sochy i brony własnej roboty. Prawie każdy w młodych latach udaje się na zarobki do dalszych okolic, co nazywa się, wedle wyrażenia miejscowego, „chodzeniem w burłaki“. Wynajmują się przeważnie do robót ziemnych. Mówią między sobą i modlą się po łotewsku, rozumieją jednak mowę rosyjską i polską. Znacznie mniejszą część włościan stanowią starowiercy, czyli raskolnicy, Wielkorosjanie czystej krwi, osiedleni tutaj w początkach XVIII. wieku. Lud to budowy silnej, brody nie golą, ubierają się w perkale i sukno cienkie krojem narodowym. Mieszkają w takich samych chatach jak Łotysze, tylko czystszych i schludniejszych, od Łotyszów znacznie przemyślniejsi; oprócz rolnictwa, każdy z nich trudni się jakimkolwiek przemysłem lub rzemiosłem: wynajmują po dworach ogrody owocowe, trudnią się rybołowstwem, upędzą dziegieć, każdy jest dobrym cieślą, ale używają podobno dość uzasadnionej opinji „koniokradów“. Przy gminach istnieją szkoły rządowe, lecz niewiele stosunkowo dzieci uczęszcza do nich. Łotysze jednak prawie wszyscy, kobiety i mężczyźni, umieją czytać po łotewsku na książkach do nabożeństwa, drukowanych w Prusach czcionkami łacińskiemi. Starowiercy jednak zawsze są sprytniejsi i na zgromadzeniach gminnych zwykle rej wodzą. Obywatelstwo na Inflantach przeważnie polskie. Są tu wprawdzie obywatele Rosjanie i Niemcy, lecz procent ich jeszcze nieznaczny. Wśród obywateli jest stara szlachta, wiodąca swój ród od rycerzy mieczowych, jak: Żydbergowie-Platerowie, Ryckowie, Romerowie, Borchowie, Wejssenhoffowie, Szredoersowie, albo za czasów Zygmunta-Augusta, Batorego i Wazów osiadła tu z Królestwa i Litwy, jak: Szadurscy, Sołtanowie, Mohlowie, Benisławscy, Oskierkowie, Łabuńscy itp. Wszyscy mówią czyściejszą i dźwięczniejszą polszczyzną, niż na Rusi Białej i Żmu-

GŁOWA CZY SERCE?

przez

Jarosława Vrchlickiego.

Włoska firma wydawnicza „Fratelli Treves“ w Medjolanie rozsyła właśnie po świecie 68-me wydanie książki Edmunda de Amicis pt. *Cuore* (Serce) i ogłasza, że dzieło to przełożono już na trzynaście języków obcych. Jeżeli przypomnimy sobie, że pierwsza edycja książki ukazała się pod koniec roku ubiegłego, zrozumiemy, że powodzenie jej jest istotnie niezwykłe.

„Serce“ jest książką dla chłopców — tak przynajmniej brzmi druga, objaśniająca jej nazwa. Jest to przedewszystkiem książka pedagogiczna, ale zarazem obleczona w formę wysoce artystyczną. Jest to książka wielkiego, idealnego, czystego humanitaryzmu, książka apostołująca dobro i światło i pragnąca ich rozwoju, jedna z tych, które są i będą błogosławieństwem ludzkości, których znaczenie i wpływ dadzą się dobrze porównać z oddziaływaniem znanych światu całemu, epokowych dzieł Rousseau'a i Daniela Defoa. Już w tytule powiedziano wszystko. Edmund de Amicis jest właśnie człowiekiem serca, czystym idealistą, człowiekiem poglądów kryształowo-humanitarnych, któremu lekką dozę sentymentalizmu chętnie wybaczamy, z uwagi na wielkie prawdy i piękne idee, jakie wygłasza. Edmund de Amicis jest też wszakże artystą, przed którym głowy uchylić trzeba. Daje się to uczuć w równej mierze i w książce niniejszej; znając zaś pozostałe jego dzieła podróżnicze, nowelistyczne i poetyckie, dodać tylko musimy, że tu artysta trzyma się w równowadze z dobrym i miękkim człowiekiem. Amicis chce wychowywać młodzież swego kraju — sercem. Dla niego — jak świadczy książka cała — kluczem do całego przyszłego charakteru człowieka jest dobre lub złe serce dziecka; zmierza on głównie do tego, aby uszlachetnić serce, aby każdy we wszystkich wypadkach i kwestjach życiowych należycie sercem powodować się umiał. W epoce sceptycyzmu i małoduszności, w dobie takich burz i przewrotów duchowych jak nasze, czysta jego książka jest balsamem kojącym — i nie dziwimy się entuzjazmowi, jaki wywołała.

Z sądów i sprawozdań krytycznych, jakie do dziś o książce Amicis'a napisały Włochy i zagranica, złożyłaby się z pewnością nowa książka. Widocznie autor dotknął tu czegoś zupełnie nowego, wypowiedział coś, czego przy obecnych stosunkach włoskich właśnie było potrzeba. Chwila dzisiejsza jest bardzo ważna. Włochy stoją na progu nowego żywota. Ziemia wielkiej przyszłości spogląda w przyszłość niepewną, a pierwszą kwestją, jaką po uporządkowaniach zewnętrznych stosunków swych postawić sobie musi, jest palące pytanie: jak wychowywać przyszłą generację? Od tego dziś wszystko zależy. W jej mocy będzie obronić i utwierdzić to, co dziadowie i ojcowie wywalczyli. Jakaż tedy ma być ta przyszła generacja? Niewątpliwie — książka Edmunda de Amicis dotknęła kwestji pierwszorzędnego znaczenia, kwestji, zajmującej wszystkie umysły. To pierwsza jej zasługa i przyczyna olbrzymiego powodzenia. „Kształćcie serca młodzieży“ — woła de Amicis.

Książka znalazła wszędzie echo. Autor zasypany został masami powinszowań i podziękowań ze wszystkich stron i krańców Włoch. Ktoś napisał, że podobno po „Jocelyn'ie“ Lamartine'a żadna książka nie miała takiego powodzenia. Zaledwie wszakże fale tego zapału wzniosły się do zenitu, taż sama firma wydawnicza zapowiedziała książkę nową, również „dla chłopców“, pod tytułem „Testa“ (Głowa), której autorem jest znany podróżnik i polihistor — Paolo Mantegazza — imię również znakomite i powagą się cieszące. Autor tylu dzieł popularyzujących wiedzę, wytrawny szermierz słowa, duch również poetycki jak głęboki — zdecydował się stawić czoło rosnącej popularności „Serca“ — i wydał „Głowę.“ Jakkolwiek forma repliki jest niesłychanie grzeczna, replika jednak, choćby cząstkowa tylko, przeciwko zasadniczej idei Amicis'a wypowiedziana, jest już w tytule książki. A więc „Głowę“, a nie „Serce“, pomyśli sobie zaraz czytelnik, trzeba kształcić przedewszystkiem. A inny pomyśli sobie — i ten będzie miał słuszność (jak to Mantegazza sam w książce swojej powiada), oboje równomiernie winny być pielęgnowane i uszlachetniane. Jest tedy książka Pawła Mantegazza niejako dalszym ciągiem czy dopełnieniem dzieła Amicis'a; nowy to dowód słuszności twierdzenia naszego, że kwestja ta była we Włoszech na czasie. O stosunku „Gło-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami
DOMAL i LAKLIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia

limacha", w celu otrzymania docentury w uniwersytecie lwowskim.

† **Józef Pistl,** kapelmistrz towarzystwa muzycznego „Harmonii", emer. kapelmistrz 30. pułku pieszego ozdobiony złotym medalem zasługi, zmarł we Lwowie w 59 r. życia.

Krajowa komisja przemysłowa odbyła d. 20. bm. posiedzenie, na którem uchwalono liczne subwencje dla kształcącej się młodzieży i poruszono myśl wydawania specjalnego pisma. Dla braku miejsca odkładamy obszerne sprawozdanie do następnego numeru.

Zarząd krojowego Towarzystwa kupców i przemysłowców odbył we wtorek nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono wysłać petycje do Rady państwa w następujących sprawach: 1. Ponieważ ustawa przemysłowa z r. 1883., którą zastosowują do organizacji handlu, zupełnie się do tego nie nadaje, rząd zechce wnieść ustawę dla handlu, albo przynajmniej nowellą do istniejącej ustawy złemu zaradzić. 2. Gdy obecna ustawa o postępowaniu konkursowem nieobliczone szkody przynosi rzetelnemu handlowi galicyjskiemu, gdyż przez różnych oszustów handel nasz bywa właśnie wskutek błędnej ustawy konkursowej dyskredytowany, — osobna komisja ma wypracować petycję, w której ma być wykazane, jakie obostrzenia należy jeszcze wprowadzić do nowego projektu, przez rząd przedłożonego.

Dalej uchwalono wysłać deputację do namiestnika w sprawie założenia szkoły handlowej we Lwowie, w której to sprawie rząd obiecywał, że gdy zostanie otwartą szkoła przemysłowa, wówczas przy niej zostanie otwarty i kurs handlowy. Tymczasem program otworzyć się mającej szkoły przemysłowej jest już znanym, a o szkole handlowej nie ma w nim wzmianki.

W końcu omawiano nadużycia, jakich się dopuszczają domokrążcy i uchwalono wysłać deputację do p. prezydenta, aby zechciał się zająć energicznie organizacją biura przemysłowego w kierunku powiększenia sił, które mogłoby należycie kontrolować przekupniów po publicznych lokalalach i całą zgraję domokrążców.

Z kalendarza.

Ojciec: Wcale nie tęga cenzura w tym kwartale... w przeszłym tak się cieszyłem z twoich postępów...

Syn: No, to też niechże się teraz cieszy jaki inny ojciec, a nie zawsze my!

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr ruski. Przed szczelnie zapełnioną salą odegrano wczoraj „Barona cygańskiego". Mimo ogromnych trudności i skromnych sił trupy ruskiej przedstawienie to zaliczyć należy do rzędu najudatniejszych. Dowiodło ono, że i trupa ruska, podobnie jak inne trupy teatralne, dla takiego rodzaju przedstawień najbardziej jest uzdolnioną. Szczególnie oczarował słuchaczy śpiew pani Kliszewskiej, która w roli cyganki szła o lepsze z panią Radwan.

Zresztą wszystkie główniejsze role odśpiewane były dobrze, tylko chóry, rzecz naturalna, były słabe. Po każdym akcie wywoływano artystów kilkakrotnie, a i podczas gry częste rozlegały się oklaski.

Dziś we czwartek danym będzie na dochód zasłużonego artysty Podwysockiego dramat „Pidszywaneć", przez niego samego napisany. Wszystkim, którzy znają sympatyczną i zawsze udatną grę tego artysty, polecamy wieczór dzisiejszy.

„Muzeum", czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wydało swój listopadowy zeszyt wcześniej, chcąc uczcić 300 letnią rocznicę założenia gimnazjum św. Anny. Redakcja poświęca osobny artykuł historji tego zakładu. Treść numeru tego, jak zwykle jest interesująca.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 24. października. Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej. Na lewicy wszystkie krzesła obsadzone prawie do jednego. Prawica słabo reprezentowana.

Minister Dunajewski przedłożył budżet na r. 1889. Wymogi obliczone na 538,345.786, pokrycia na 538,515.245 zł. Pozostaje zatem nadwyżka dochodów 169.459 zł.

Na początku posiedzenia hr. Taaffe przedstawił Izbie nowych ministrów: Zaleskiego i Schönborna. Przyjęto ich chłodnem milczeniem.

Kluby lewicy uchwaliły w zasadzie zjednoczenie. Z tego powodu deputowany Ausserer zapowiedział wystąpienie swoje z klubu niemieckiego.

Minister skarbu rozwinął w ogólnych zarysach obraz sytuacji finansowej, i określił potrzeby ogólne o 253.841 zł., mniejsze, a dochody państwa o 21,798.660 zł. większe od preliminarza na rok 1888. W roku 1888 okazał się, po odciągnięciu nadzwyczajnych wydatków, zawsze jeszcze na regularną administrację skarbu przypadający ubytek 2,290.785 zł.

Jeżeli ten sam sposób obliczania zastosuje się do roku 1889, to mogą być wydzielone nadzwyczajne wydatki: na budowę kolei państwowych, udział w budowie kolei prywatnych, budowa drugiego toru na kolei z Wiednia do Tulln, trzecia rata na rozszerzenie portu w Tryeście, kwota zapotrzebowania na nowe karabiny, zapotrzebowanie na nowe uzbrojenie obrony krajowej w pierwszej racie 1,041.460 zł., — razem 17,562.574 zł., a więc podniesienie się nadwyżki regularnej administracji skarbu do 13,732.038 zł., czyli w porównaniu z r. 1888 i z niedoborem wspomnianym o 2,290.785 zl., okazuje się jako wynik nadwyżka o 20,022.818 zł. pomyślniejszą.

Wyżej zostały preliminowane czyste dochody: z podatku wódczanego o 19,179.800 zł., z podatku od cukru o 2,957.500 zł., ze sprzedaży wyrobów tytoniowych o 2,667.500 zł. Natomiast w rubryce zapotrzebowania dla wojska i marynarki preliminowano o 2,890.694 zł. więcej i dla obrony krajowej o 2,567.400 zł. więcej. Skutkiem tych zwiększonych wydatków redukuje się osiągnięte polepszenie na 19,346.706 zł.

W pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1888 stałe podatki przyniosły o 910.000 zł. więcej, niż w takim samym okresie roku zeszłego, niestałe zaś dochody zwiększyły się o 769.135 złr.

Bukareszt 24. października. Urzędnicy na linjach zasekwestrowanej przez rząd rumuński koleji Suczawsko-Jasskiej, otrzymali zapytanie, czy chcą przejść do służby rządowej.

Belgrad 24. października. Dziennik urzędowy ogłasza umotywowane pismo króla Milana z prośbą do metropolity jako głowy samowładnego kościoła serbskiego o wydanie rozwodu, a dalej akt metropolity, mocą którego małżeństwo zawarte 5. października 1875 r. między królem Milanem a Natalią zostaje wyrokiem arcybiskupim rozwiązane i rozłączone.

Wiedeń 25. października. (Rada państwa). Ekspose finansowe Dunajewskiego przyjęła prawica grzmiącymi oklaskami. Schönborn przedłożył rozporządzenie gabinetu z sierpnia 1888, dotyczące zniesienia sądów przysięgłych w procesach przeciw anarchistom. Na wniosek Pernerstorfera sprawa ta na najbliższem posiedzeniu będzie dyskutowaną. Przed przejściem do porządku dziennego przemawiali Rieger i Plener na cześć jubileuszu Smolki. Smolka dziękuje wzruszony. Wszyscy posłowie powstają z miejsc. Na wniosek Dostala zamknięto posiedzenie w obec podniosłego usposobienia Izby. Następne posiedzenie w piątek.

Dowiaduję się, że całkowite zlanie się klubów lewicy napotyka na wielkie trudności. Mianowicie „Niemieckie zjednoczenie" nie chce się rozpłynąć w zjednoczonym klubie i chce tylko wspólnego komitetu wykonawczego.

Ławki Polaków prawie puste, zaledwo 20 posłów polskich było obecnych, dlatego mimo bardzo ważnych spraw nie mogło się odbyć posiedzenie Koła.

Giełda wieczorna: Kredyty 312·50, węg. renta złota 101·40.

Berlin 25. października. *Polit. Nachr.* donoszą, że cesarz zdecydował się odwidzić 29. bm. Bismarka w Friedrichsruhe. Zapowiedziane więc przybycie Bismarka do Berlina nie przyjdzie do skutku.

Belgrad 25. października. Prędkie rozwiązanie kwestji rozwodowej wywołało tutaj wielkie poruszenie, a po części też ulgę, gdyż obecnie rozwód staje jako fakt dokonany po za obrębem walk partyjnych, chociaż wielu nie zgadza się na formę jego przeprowadzenia.

Zemlin 25. października. Wieści o podkopanym stanie zdrowia króla Milana, rozszerzone w pismach francuskich przez korespondentów rosyjskich, nie znajdują w Belgradzie żadnej wiary.

Paryż 25. października. Komisja rewizyjna wysłuchiwała wczoraj Boulangera, który się oświadczył za rozwiązaniem Izby i zwołaniem konstytuanty. Boulanger chciałby niezawisłej i przed krajem odpowiedzialnej władzy wykonawczej. Rzeczą konstytuanty byłoby obmyśleć środki zapobieżenia zamachom dyktatorskim.

Rzym 25. października. Senzację sprawiła namiętna, pod adresem cesarza niemieckiego skierowana mowa papieża, osobliwie ten ustęp, gdzie papież powiada: Wyrodni synowie Włoch, którzy z najnowszych wypadków wyssali nową nienawiść i nową śmiałość przeciw papiestwu, zatwierdzili swe uzurpacje i pamiętne wszystkim gwałty nowemi obelgami. I tak wielki, na stolicę chrześcjaństwa przeznaczony Rzym chcą zdegradować na prostą stolicę królestwa. Choć i jak wiele mocarzy spiknęło się przeciw kościołowi, kościół nigdy nie ustąpi.

Według krążących tu pogłosek ma Humbert w przyszłym roku, prawdopodobnie w kwietniu, rewizytować Wilhelma w Berlinie.

Wiadomości polityczne.

Lwów 24. października. Dowiadujemy się, iż pogłoska rozpowszechniona w Wiedniu o zamierzonej rezygnacji hr. Jana Tarnowskiego z godności marszałka krajowego, okazała się mylną.

Lwów 24. października. *Dz. Polski* otrzymał następujący telegram z Wiednia. „Dowiaduję się z pewnego źródła, że mowa Romanowicza wygłoszona przy rozprawie budżetowej na temat niezadowolenia kraju wywołała tu w sferach rządowych wrażenie.

Faktem jest, że w kilka godzin po jej wygłoszeniu miał hr. Taaffe dokładne jej telegraficzne streszczenie, wraz ze sprawozdaniem o wrażeniu jakie ona wywarła".

Czerniowce 22. października. Sejm bukowiński na swem wieczornem posiedzeniu w niedzielę uchwalił bez zmiany projekt rządowy o wykupnie propinacji. Przy paragrafie 4. pp. Tomaszczuk i Rott przemawiali przeciw wnioskowi komisji, który prawo jednego szynku pozostawia w posiadaniu dotychczasowych właścicieli jeszcze po koniec r. 1911, a po tym roku ma za niego wypłacić dodatkowo 75 prc. wartości z funduszu rezerwowego. Takie ułożenie paragrafu nie zgadzało się z pierwotnym wnioskiem rządowym. Według tych mowców prawo propinacyjne, już raz po części wykupione, ma być teraz w nowej ustawie do reszty wykupione, a mimo to będzie po wygaśnięciu jeszcze po raz trzeci w r. 1911 odszkodowanem. Po imiennem głosowaniu paragraf 4. według układu komisyjnego utrzymał się 14 głosami przeciw 6, poczem p. Tomaszczuk z przyjaciołmi politycznymi oświadczyli, iż nie biorą udziału w dalszej dyskusji. Wreszcie przyjęto całą ustawę bez dalszych rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych sesja została zamkniętą.

Budapeszt 24 października. Były minister handlu Kemenyi, umarł.

Berlin 23. października. Słychać, że między rządami niemieckim i angielskim rozpoczęto już rokowania celem wspólnego zbrojnego wystąpienia w Zanzibarze.

Berlin 24. października. Z Paryża donoszą telegraficznie, iż król wirtembergski został przyjęty w Nicei gwizdaniem i okrzykami: „Nieder mit Preussen!"

Tageblatt donosząc o tem, dodaje od siebie, że Francuzi odważają się obecnie na grę niebezpieczną, która wszelką cierpliwość może przemienić w usposobienie wprost przeciwne.

Berlin 24. października. *Post* pisze, że położenie ogólne w Europie wyklucza przypuszczenie, aby Rosja obecnie czyniła przygotowania do akcji wojennej na zachodzie.

Berno (szwajcarskie) 23. października. Wczoraj zgromadził się tutaj kongres robotników szwajcarskich celem dokonania organizacji socjaldemokratycznej, która zajmie miejsce dotychczasowego szwajcarskiego związku robotniczego. Program polityczny nowej organizacji ma być: rozszerzenie zakresu instytucyj demokratycznych i bezpłatna oświata ludu; w programie ekonomicznym stoją: stopniowe upaństwowienie całego handlu i komunikacji, przemysłu i rolnictwa.

Warazdyn 24. października. Hr. Wiktor Orssich został za popełnione przestępstwo zaburze-

Suchoty, choroby piersiowe i wyciieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY
lekarzy najdokładniej
aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
Cena 1 zł. 20 cnt.

w drodze składki publicznej fundusz pieniężny, który będzie nosił nazwę „wieczystej fundacji imienia Teodora Stahlbergera“. Odsetki od zebrać się mającego kapitału będą obracane na wsparcie najbiedniejszych a zdolnych i pracowitych uczniów szkół średnich i wyższych.

Gdy zaś w obecnej chwili kraje polskie pod zaborem pruskim, znajdujące się w wyjątkowem położeniu, domagają się też i wyjątkowej od społeczeństwa naszego ofiarności, postanowiliśmy powstać mający fundusz złożyć w kasie Towarzystwa pomocy naukowej dla w. ks. Poznańskiego, albo takiegoż Towarzystwa dla Prus zachodnich z przeznaczeniem wspomagania tylko Polaków z pod zaboru pruskiego. Odpowie to najniewątpliwiej zasadom i intencjom zmarłego.

Dając na początek nasz skromny grosz, wzywamy do składania dalszych datków na wymieniony cel wszystkich ludzi dobrej woli, a w pierwszym rzędzie b. uczniów gimnazjum w Wadowicach, tudzież św. Anny i św. Jacka w Krakowie, w których śp. Stahlberger był profesorem i dyrektorem. Pieniądze przesyłać należy do redakcyj: *Dziennika Polskiego*, *Kurjera Lwowskiego i Gazety Narodowej* we Lwowie, tudzież *Czasu i N. Reformy* w Krakowie. Dotychczas złożono kilkadziesiąt zł., które w innych pismach zostały już uwidocznione. *W. Dobija. Dr. Jan Prus. St. Ramult. Fr. Żmudziński.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj (26. bm.) Porządek dzienny: Wniosek w sprawie silniejszego oświetlenia placów publicznych. Wniosek w sprawie urządzenia zegaru świetlanego na wieży ratuszowej. Wniosek w sprawie utworzenia kursu teoretyczno-praktycznego gimnastyki dla nauczycieli szkół ludowych miejskich. Sprawozdanie z użycia zaprzęgów miejskich w r. 1887. Salamon Bardach, o podwyższenie wynagrodzenia za konserwację sieci telefonicznej. Kilkanaście rekursów w sprawach budoniczych i kilkanaście spraw na poufne posiedzenie, po większej części zaległych.

Magistrat królewskiego stołecznego miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że budżety funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1889 wyłożone są stosownie do postanowienia §. 80. statutu dla miasta Lwowa w biurze I. departamentu magistratu (ratusz II. piętro), od dnia 24. października do 7. listopada b. r. do przejrzenia przez członków gminy.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 27go b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie „Pan Benet“, komedja w jednym akcie Al. hr. Fredry, i „Qui pro quo“, komedja w jednym akcie Józefa Korzeniowskiego. — Początek o godzinie 7. wieczór. — Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Pomnożenie sił na poczcie lwowskiej. Rozporządzeniem cesarskiem kreowano dla galicyjskiej dyrekcji poczt dwie posady radców, posadę starszego radcy budownictwa i dyrektora przy urzędzie pocztowym we Lwowie. Oprócz tego ma być wkrótce dozwolona znaczniejsza liczba niższych posad.

Z Bóbrki donoszą nam, że z powodu panującej tam epidemji kuru i szkarlatyny zamknęła rada szkolna okręgowa miejscową sześcioklasową szkołę. W każdym domu po kilkoro dzieci chorych — przeszło 200 szkolnych dzieci leży tą chorobą dotkiętych.

Ludność miasta Krakowa wzrasta w ostatnich latach z zadziwiającą szybkością. I tak, kiedy cyfra ta w roku 1860 dosięgała zaledwie 43.200 osób, widzimy, że do roku 1880 podniosła się już do liczby 66.100, a w r. 1887 dosięga już cyfry 73.517.

W celach administracyjnych podzielone jest miasto, jak wiadomo, na ośm dzielnic i trzy obwody.

Otóż na obwód I., obejmujący dzielnicę I. od Zamku aż po linję A — B w Rynku, oraz dzielnicę II. i IV. przypada 17.254 osób, mieszczących się w 532 domów.

Na obwód II., obejmujący resztę dzielnicy I. tudzież dzielnice V. i VI. przypada 20.114 osób, mieszczących się w 526 domach.

Na obwód III. wreszcie, obejmujący dzielnice II., VII. i VIII., przypada 22.462 osób, mieszczących się w 391 domach.

Pod względem przestrzeni obwody I. i III. są prawie równe, obwód zaś II. jest od każdego z poprzednich półtora razy większy. Domów znów mają prawie równą liczbę obwody I. i II., obwód zaś III. ma ich najmniej, mimo tego, że cyfra ludności, na tę część miasta przypadająca jest najwyższa. Wskutek tego, gdy w I. i II. obwodzie przypada przecięciowo na jeden dom 30 mieszkańców, w obwodzie III. na jeden dom przypada aż 57 mieszkańców. Łatwo sobie zatem przedstawić, że uporządkowanie Stradomia i Kazimierza, może być tylko z nader wielką oględnością i powolnością prowadzone — jakkolwiek bowiem znajduje się tam wiele realności, któreby opróżnić i zapustki uznać należało, muszą one jednak być cierpiane z tego powodu, że są zajęte przez znaczną liczbę mieszkańców z najuboższej klasy, któraby prawie gdzieindziej nie była w stanie znaleść pomieszczenia, jak to już trafiło się przed trzema laty, gdy w tych dzielnicach przystąpiono do przymusowego opróżnienia kilkudziesięciu mieszkań piwnicznych i podstrychowych.

Cała ludność katolicka miasta wynosi 39.159 osób i jest podzielona pomiędzy 11 parafij, jak następuje: do parafii N. P. Marji należy 10.018 osób, do parafii WW. Świętych 7249 osób, do parafii św. Florjana 6116 osób, do parafii św. Szczepana 4847 osób, do parafji św. Mikołaja 4740 osób, do parafji Bożego Ciała 3158 osób, do parafji św. Anny 1497 osób, do parafii św. Krzyża 987 osób, do parafji św. Michała 218 osób, do parafii św. Salwatora 189 osób i do parafii św. Wacława 140 osób. Podział zatem, jak się z powyższych dat okazuje, jest bardzo nieproporcjonalny i potrzebowałby może uregulowania.

† **Marja Rokitanska,** wdowa po znakomitym profesorze wiedeńskim Rokitanskym, zmarła wczoraj popołudniu o godzinie 2. we Wiedniu, w wieku 83 lat.

Pożar teatru. W Charleroi w Belgji wybuchł dnia 21go b. m. pożar w teatrze miejskim natychmiast po przedstawieniu. Teatr spłonął do szczętu. Z ludzi nikt nie zginął.

Gemy i kamee nabyte od p. Schmidta Ciążyńskiego dla Muzeum Narodowego, pod warunkiem płacenia dożywocia w kwocie 3600 zł., są także przedmiotem opodatkowania ze strony skarbu. Jak donoszą *Nowej Reformie*, od kontraktu darowizny wymierzyła dyrekcja skarbowa gminie opłatę w kwocie 451 zł.

Porządki węgierskie. Że wspaniały gmach węgierskiej kultury i węgierskiego postępu w wielu punktach okazuje przerażające szczeliny i luki, o tem przekonał się świat już niejednokretnie — że wspomniemy tylko o znakomitym ze swej średniowiekowej procedury procesie w Nyiregyhazie. Zresztą fakta podobne do wykrytych podczas owego procesu są tam, jak się zdaje, na porządku dziennym. Oto n. p. w jednym jedynym numerze *Pester Lloyda* z 22. bm. spotykamy fakta następujące: Przedewszystkiem spotykamy tam iście przerażające szczegóły o ćwierć miljonowej kradzieży, dokonanej na szkodę bankiera w Szabadie. Śledztwo w tej sprawie prowadzi porucznik żandarmerji Justyn Klemen. Dotychczas zdołano wykryć istnienie formalnej, szeroko rozgałęzionej bandy złodziejskiej, której prezesem, czy może tylko czynnem narzędziem, był „zaprzysiężony stróż miejski“ Csonka Balint, której członkami były jednak daleko ważniejsze figury. Między aresztowanymi z powodu udziału w tej kradzieży znajdują się dotychczas dwaj naczelnicy gmin, jeden komisarz policyjny, jeden sędzia przysięgły i jeden adwokat. Że jest to tylko część bandy, tego dowodzi między innemi i ta okoliczność, że ze skradzionych przez Czonkę 250.000 zł. w gotówce i klejnotach dotychczas zdołano odszukać zaledwie 30.000 zł. Ze śledztwa pokazuje się, że członkowie tej bandy zbójeckiej formalnie trzęśli powiatem, jako jej l e g a l n a w ł a d z a; w miejscowości Martonos na przykład, do niej należeli dawniejszy naczelnik gminy Jan Vago, jego następca obecny Paweł Kanyeres, obaj komisarze policyjni, sędzia przysięgły i t. d. Z tego samego gniazda madjaryzmu, ze Szegedynu znajdujemy w tymże numerze *Pester Lloyda* wiadomość o aresztowaniu zarządcy więzienia okręgowego Jana Webera, pod zarutem defraudacji. Tamże dalej czytamy doniesienie o akcie oskarzenia, wystawionym przez sąd w Illawie przeciw 6 więźniom kryminału illawskiego, oskarzonym o to, że 2. sierpnia br. podnieśli bunt w murach więzienia, zabili dwóch dezorców, a dwóch ciężko pokaleczyli i grozili, że wyrzną całą straż i spalą budynek więzienny. Rozprawa, do której zawezwano 45 świadków, odbędzie się 29. października. Jak widzimy, z jednego numeru *Pester Lloyda* wiązanka takich faktów, z których jeden już jest dostatecznym dla śmiertelnego skompromitowania wewnętrznych stosunków kraju, z których jeden już, gdyby się wydarzył na przykład w Galicji, stałby się przedmiotem ogromnych dyskusyj, śledztw i rozporządzeń, a we Węgrzech przemija jako coś zwykłego. Na zakończenie podajemy wreszcie z tego samego numeru *Pester Lloyda* wiadomość o bankructwie powszechnej kasy oszczędności w Szegedynie, która zawiesiła wypłaty z p ó ł m i l j o n e m p a s y w ó w, przyczem kapitał akcyjny w sumie 80.000 zł. i wkładki w sumie 200.000 zł. — prawie zupełnie przepadły. Także fakt niezwykły.

Wypadki kolejowe we Włoszech. Dnia 20go b. m. zdarzył się pomiędzy Grassano a Salandro nieszczęśliwy wypadek. W skutek usunięcia się ziemi kilkanaście wozów spadło z nasypu i rozbiło się. Dotychczas wydobyto z pięćdziesiąt osób rannych i dwanaście zabitych. Podług opowiadania ocalonych wszystkich podróżnych miało się znajdować 120, brakuje zatem jeszcze 68 osób, które prawdopodobnie zostały zasypane ziemią i śmierć znalazły.

O Stanleyu. Berliński korespondent *Timesa* miał rozmowę z niemieckim podróżnikiem Wissmannem, który dwa razy już przeszedł w poprzek Afrykę południową i zna dobrze tamtejsze stosunki. Wissmann wyraził przekonanie, że *Stanley musi już być w Wadelai u Emina-paszy*. Gdyby Stanley ze swą karawaną był rozbity, to wieść o tem dawnoby już była doszła do wybrzeży. Okoliczność, że już od czerwca między Wadelai a wybrzeżem przerwana jest komunikacja przez Ungoro i Ugandę, w oczach Wissmanna jest najlepszym dowodem, że Arabowie tych okolic poczuli potrzebę mieć się na baczności, ponieważ Emin-pasza musiał otrzymać posiłki. Za najważniejsze zadanie najbliższej przyszłości uważa Wissmann złamanie potęgi Arabów i handlu niewolnikami w Afryce; dopóki się to nie stanie, dopóty ani mowy być nie może o nowych badaniach i o szerzeniu cywilizacji w Afryce. „Dajcie mi parę milionów — zawołał Wissmann — a jeżeli za rok lub dwa lata na południu od równika pozostanie jeszcze choć jedna z tych barbaryzujących bestyj, z tych nieludzkich plag Afryki, w takim razie nie wierzcie mi, żem dwakroć przebywał te strony!“

Po stu latach. Jedno z pism angielskich podaje jedyne w swoim rodzaju zajście pocztowe. Jeszcze w styczniu r. 1791. ktoś w Paryżu wysłał na pocztę pod adresem: „Panu N. N. w Morges w Szwajcarji“ numer dziennika *Gazette Universelle* i oto po wiekowej wędrówce przesyłka w r. 1888 doszła przeznaczenia. Pokazuje się, iż numer dziennika wraz z adresem przechował się do dziśdnia gdzieś na strychu w Paryżu między górą papierów, przeznaczonych na makulaturę, a odnaleziony obecnie i wysłany do Morges, doszedł rąk jednego z członków wymienionej na adresie rodziny.

Prof. Sieczenow, jeden z najznakomitszych fizjologów współczesnych, profesor fizjologji na uniwersytecie petersburskim, opuścił z początkiem br. szkolnego katedrę, niewiadomo z jakiej przyczyny.

„Nowe wrażenia z podróży“. Pod takim tytułem wyszła w Petersburgu książka niejakiego p. N. Skałkowskiego. Opisaną tam jest barwnie i zajmująco podróż, przedsięwzięta w ubiegłym lecie, po Niemczech, Szwajcarji, Włoszech, Hiszpanji, Marokko, Paryżu, Londynie i Warszawie. Warszawie i Warszawiankom poświęcona jest znaczna część książki.

Prawa pani domu. Angielskie gospodynie wydały krzyk radości z powodu wyroku sędziego Powella. Rzecz miała się tak... Pani Fielden, żona majora, zgodziła niejaką mistress Vincent za kucharkę. Roczne wynagrodzenie miało wynosić 17 funtów. W dwa tygodnie po objęciu służby przez kucharkę, pani domu odważyła się wejść do kuchni i zajrzeć w kilka rądli. Lecz służąca zakazała pani odbywać dalszą rewizję i rzekła: „Ja jestem kucharką; pani nic nie masz tutaj do roboty, proszę wyjść...“ Majorowa na razie usłuchała, lecz małżonek jej wymówił kucharce natychmiast służbę. Ta z powodu niesłusznego zerwania umowy, zażądała zapłaty rocznych zasług. Sędzia przecież oddalił jej żądania, w motywach zaś wyroku oświadczył, że gospodyni domu przysługuje prawo zwidzić nietylko kuchnię, lecz i całe mieszkanie, wolno jej również dozorować kucharkę w czasie gotowania.

Silne szczęki. W berlińskich piwiarniach obecnie zarabia pewien jegemość na życie swoje, jedzeniem szkła. Przychodzi zazwyczaj w tych godzinach, kiedy jest pełno ludzi, wszczyna rozmowę i opowiada o swoich szczególnych dążnościach. Ten i ów powątpiewa, „mistrz“ więc proponuje niedowiarkowi zakład. Wtedy „mistrz“ bierze dość gruby kufel i odgryza kawałek po kowałku, później zaś gruchocze je zębami na miazgę i połyka. Nawet grube szkło flaszkowe, nie może oprzeć się naciskowi jego pięknych, białych zębów. W ten sposób zdobywa 25 marek co wieczór, płacąc za te pieniądze kilku kroplami krwi, płynącej z pokaleczonych dziąseł i języka...

Jak potrzeba.

— Ile masz lat Józieczko?

— W domu trzynaście, ale jak jadę koleją tylko dziewięć...

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Karola Twaroga rzeczywistym nauczycielem kierującym w Sąsiadowicach, a Leonardę Targoszównę rzeczywistą nauczycielką w Kętach.

Dr. Leon Sternbach z Drohobycza miał wczoraj odczyt habilitacyjny „O poetycznych utworach Ka-

W Środę ciągnienie!!!
Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu cesarskiego
tylko 50 ct.
Główna wygrana 25.000 złr.
Sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg
ulica Karola Ludwika 1.
jak również
SOKAL & LILIEN

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).
Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

FOTOPLATYCZNA
Wystawa sztuki
ul. Hetmańska 4. 1. p.
Wspaniałe zamki króla Ludwika IIgo bawarskiego
tylko jeszcze do 27go października
otwarta od 9 — 9 godziny.
Wstęp 20 centów.

Buchhalter
rutynowany, mający kilka godzin dziennie wolnych, poleca usługi swoje P. T. panom kupcom i przemysłowcom do prowadzenia a ewentualnie do założenia ksiąg.
Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . . zł. 8·80
Herbata z Brodów!!
Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Dla gospodarzy.
Agronom od 16 lat zajęty przy gospodarstwie i obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, kawaler (w ostatnich latach dzierżawił arcyksiążęcy majątek na Szląsku, który był tak prowadzony, że w całej okolicy słynął z wzorowego gospodarstwa), poszukuje stosownej posady jako dyrektor dóbr, względnie zarządca większego obszaru dworskiego.
Bliższej wiadomości udzieli Adolf Król z Iskrzyczyna, tymczasem w Golassowitz, pruski Szląsk.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
wydała jak rok rocznie
Kalendarz „Ogniska Domowego" i na rok 1889
pięknie ilustrowany z bardzo bogatą i dokładną częścią informacyjną w której między wielu innemi znajdują się:
Wiadomości ważniejsze o rządach, dynastjach, siłach zbrojnych, o handlu, przedmiotach wywozu i przywozu, o liczbie ludności, powierzchni i t. d. w państwach **Nowego i Starego świata.**
Bardzo doborowa część literacka zawiera:
1) *Kolęda* na Nowy Rok, (W. Syrokomla)
2) *Do łaskawych Czytelników i Przyjaciół kalendarza „Ogniska Dom."*
3) *Matka.* Andersena.
4) *Kilka wspomnień i spostrzeżeń estetycznych,* nap. pni J. Z. Sawczyńska
5) *W półcieniach pracowni.* Obrazek, (Wanda Młodnicka).
6) *Frynio i Franio* wnukowie zacnej p. Buchholcowej, (Stinde'go).
7) *„Bitwa pod Iłżą".* Wyjątek z niedr. pamięt. z r. 1831, H. Bogdańskiego
8) *Najlepsza przyjaciółka dziewcząt* p. E. Legouve. przeł. Z. Sawczyński.
9) *Promień z nieba.* Urywek z powieści Ben-Hur z angiel. (do tego piękna duża rycina „Narodzenie").
10) Szczęśliwy przez pomyłkę. Nowella (z angielskiego).
11) *Dział gospodar. i rozmaitości.* W. Sz.
Niezwykłej objętości kalendarz, bo zawierający 30 arkuszy pięknego druku, kosztuje tylko 50 centów.

Dobra krasiczyńskie
mają folwarki i karczmy
wyłącznie *chrześcianom*
do wydzierżawienia.
Zgłoszenia przyjmuje **Kancelarja Książąt Sapiehów w Krasiczynie.**

Recepty
i przepisy wszelkiego rodzaju
według wypróbowanych metod i długoletnich doświadczeń najsławniejszych powag przy współdziałaniu profesorów pp. dr. Lauderera, Dr. Herrmanna, Dr. Hagera, Eichelbauma, Krätzera i innych do łatwego i taniego wyrobu najważniejszych, dotychczas w tajemnicy trzymanych, praktycznie wypróbowanych, między niemi wielu w gazetach po wysokich cenach ofiiarowanych artykułów handlowych dla praktycznego użytku pp. **fabrykantów, handlarzy olejów i farb, kupców, handlarzy towarów kolonialnych i materjalnych, droguistów, aptekarzy, właścicieli koni i dóbr, przemysłowców, szynkarzy, gospodarstw domowych itd.**
Prospekty gratis i franco w „Erste österreichische von der k. k. Statthalterei koncess. Handel-Auskunts- Bureau in Brünn.

Nowość!
na dzień zaduszny
do iluminacji grobów
szklanne tulipany
ozdobne z napisem
„Wieczne odpoczywanie"
po 85 ct., rubinowe zł. 1·20
Kazimierz Lewicki
we Lwowie
ulica Trybunalska
także
Lampki kolorowe.

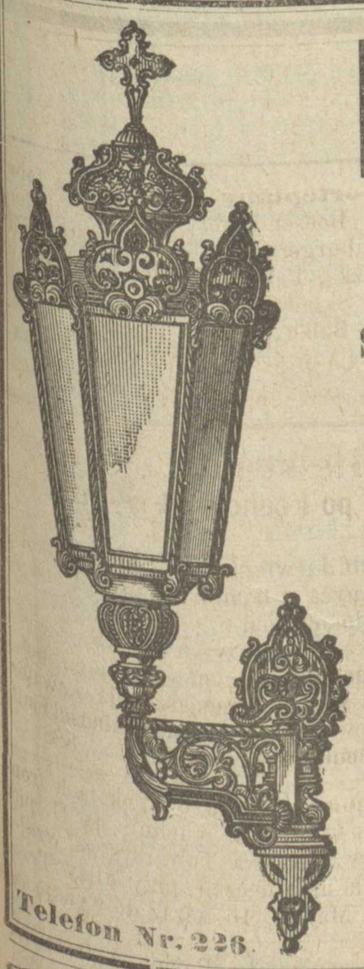
LATARNIE
grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca
po cenie fabrycznej
R. Ditmara
c. k. uprzywilejowany
fabryczny skład Lamp
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Telefon Nr. 226.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materjałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
w każdym domu potrzebne:
MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ, SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi, ZAPAŁKI etc.
Cennik dla każdego gratis.

Tylko za 1 złr. 10 ct.
i wyżej za 1000 sztuk tutek cygaretowych z kartonami z francuskich papierków, w 7 gatunkach objętości, nabyć można w fabryce tutek
JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ
Lwów ul. Trybunalska l. 16. II. p.
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie
wyszedł najnowszy tomik 256.
BIBLIOTEKI MRÓWKI
i zawiera
MĄŻ W DRODZE
komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego — cena 20 ct.
z przesyłką poczt. 25 ct.
W tejże Księgarni do nabycia:
WALKA O BISKUPSTWO
przez dra Z. Lisiewicza,
cena 40 ct. z przesyłką pocztową 45 ct.

nia spokoju publicznego, skazany na sześć miesięcy ciężkiego aresztu.

Sofia 23. października. Budżet bułgarski wykazuje w roku obecnym mniejszy deficyt, niż w roku zeszłym.

Przybył tutaj adwokat wiedeński Markbreiter, wysłany przez Länderbank celem negocjacji z rządem bułgarskim o udzielenie temuż rządowi pożyczki w sumie 15 miljonów franków pod zastaw kolei bułgarskich.

Belgrad 23. października. W półurzędowym tygodniku *Srpska Recz* spotykamy ważny i rozumnie napisany artykuł o kwestji macedońskiej. Jak wiadomo, rząd serbski zakazał odbycie projektowanego przez omladinę wiecu narodowego, który miał uchwalić rezolucje w sprawie macedońskiej. Otóż nawiązując do tego faktu *Srpska Recz* wywodzi, że ci, którzy obecnie poruszyli tę kwestję, wzięli na siebie ogromną odpowiedzialność. Kwestja bowiem, komu taka lub inna część Macedonji ma na przysłość przypaść w udziale, wcale nie jest kwestją palącą i nagłą. Przeciwnie, w chwili obecnej idzie głównie o to, czy podstawa, na której ugruntowaną jest wolność i niepodległość państw bałkańskich, jest dostatecznie silną. W interesie narodów bałkańskich leży przedewszystkiem, zamanifestować w obec Europy solidarność swych interesów. Sposób, w jaki ze strony bułgarskiej traktowaną jest ta kwestja, podsuwa ludom bałkańskim zamiary egoistyczne, chciwość i drobnostkową zawiść i może w Europie wytworzyć zdanie, że ludom bałkańskim brak siły i zdolności do samodzielnego życia państwowego.

Ministrowie Mijatowicz i Pantelicz cofnęli swe dymisje, i wszelkie niesnaski między stronnictwem postępowem a gabinetem uważać można za wyrównane. Wczoraj przyjmował król Miian deputację dziewięciu przywódców stronnictwa postępowego, by się z nimi naradzić nad położeniem kraju. Również wyjaśnia się stosunek między dworem królewskim a Garaszaninem. Organ Risticza *Odjek* opublikował artykuł o politycznej śmierci Garaszanina, który na zawsze uczynił się niemożliwym.

Cetynia 23. października. Czarnogórskie ministerstwo wojny zamierza wysłać 22 młodych Czarnogórców celem wykształcenia wojskowego po części do Rzymu, a po części do Petersburga.

Paryż 23. października. Boulanżyści i bonapartyści odbyli w tych dniach wspólne zgromadzenie, na którem uchwalono formalny aljans. Robert Mitshell (bonapartysta) miał mowę pochwalną o Boulangerze, który przy przyszłorocznych powszechnych wyborach do parlamentu postawiony będzie jako kandydat od razu w 60 do 70 departamentach, poczem proklamowany on będzie głową państwa. (Jest to najlepszy sposób do ostatecznego skompromitowania niefortunnego jenerała. Red.).

Petersburg 23. października. Ustąpienie ks. Dondukowa-Korsakowa ze stanowiska jenerał-gubernatora Kaukazu, ma być rzeczą już udecydowaną. Słychać, że ma on objąć tekę spraw wewnętrznych zamiast dotychczasowego ministra hr. Dymitra Tołstoja.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych — powrócił. (Wałowa 11).

Błędów dietycznych nie odczuwa się po zażyciu Lippmanna Karlsbadzkich proszków musujących.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. M. Majeranowski z Krotoszyna. J. Papara, ze Stroniatyna, L. Kobylański ze Snowidowa, S. Pawłusiewicz z Czerniowiec.

Hotel ŻORŻA. Dr. J. Kleeberg z Bochni. ks. Wł. Czetwertyński z Podola ros., St. Kussy z Wiednia, F. br. Christiani ze Trzciany, H. Dolański z Grębowa, dr. F. Jakubowski z Krakowa, G. Hermann z Gracu, J. Szumpeter z Buska, St. hr. Wodzicki z Wołynia.

Hotel WARSZAWSKI. J. Zawadzki z Podhajec, br. Brückmann ze Stryja, J. Santrucek z Josefsbergu, ks. W. Grocholski z Budzynowa, S. Smalawska ze Starego sioła, J. Czajkowski z Jaśkowca, ks. A. Zajączkowski z Zarubińca, ks. W. Neronowicz z Rajtasowiec.

Hotel LANGA. St. Romanowski ze Słobody rungurskiej, A. Tiers. M. Bernadiner i H. Wolff z Wiednia, T. Bredt z Tłumacza, M. Neuschloss z Budapesztu, H. Wirminghaus z Hagen. J. Sternbach z Drohobycza, L. Teweles z Pragi, J. Helmann z Rawy.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

80 ct. ½ **kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Zakład Jaszczyszyna kupuje i sprzedaje garderobę nową i używaną gmach teatralny. 893

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Do sprzedanie futro wiejskie, obszerne, ciepłe w zupełnie dobrym stanie, tanio. 11. Batorego, Nr. I. apartamentu. 910

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6, poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: Niedziela. **Flaczki i Kołduny litewskie. Piwo tenczyńskie.** Poniedziałek. **Kiełbasa w cieście.** Wtorek. **Gorąca szynka z chrzanem.** Środa. **Moskiewski piróg.** Czwartek. **Flaczki warszawskie z kiszką.** Piatek. **Szczupak po żydowsku i lin w galarecie.** Sobota. **Kapuśniaczki na gorąco.** Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży **Barszcz polski**, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okocimskie, wina węgierskie i austrjackie oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Osoba młoda z dobrego domu, posiadająca język niemiecki poszukuje miejsca do dzieci lub zarządu domu. Ł. z. pod literą S. S. poste restante Trzciana via Rzeszów. 895

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. 1. piętro, drzwi 17., wyjeżdża jak dawniej, na wezwanie listownie na wieś, również ofiaruje paniom osobny pokój, najtroskliwszą opiekę, z zapewnieniem dyskrecji. Wynagrodzenie skromne. Praktyka i świadectwa chlubne. 995

Subjekt cukierniczy poszukuje zajęcia, łaskawe zgłoszenia S. S. ulica Grodzickich l. 2. Lwów. 890

Gimnazjalny maturzysta poszukuje lekcji. Adres w Adm. Kurjera. 891

Rutynowany, kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z długoletnią praktyką poszukuje posady. Adres A. S. administracja Kurjera. 907

Ważne dla poszukiwaczy nafty. Tuż obok Chyrowa jest rozpoczęty szyb naftowy głębokości 10 sążni. Poszukuje się wspólników do eksploatacji, lub może być odstąpione w przedsiębiorstwo. Bliższa wiadomość u Wgo Antoniego Wł. Kassaraby urzędnika kolei Karola Ludwika w Przemyślu. 980

Bióro wywiadowcze Józefa Mittiga Lwów Sykstuska 2. poleca do sprzedaży 25 majątków ziemskich, 32.000 i 10.000 sztuk dębów, również do wydzierżawienia 27 folwarków. Detaliczne wykazy na żądanie wyseła odwrotną pocztą franco. Załatwia wszelkie pośrednictwa za bardzo niską prowizję. 912

Właściciel terenu, posiadającego naftę i wosk ziemny, poszukuje spólnika do eksplotacji. Zgłoszenia w adm. Kurjera lit. B. D.

Nauczycielka, rodem Francuska, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Hetmańskiej l. 6. w pensjonacie P. Pick. 909

Ulica Kraszewskiego l. 17. II. piętro drzwi 43. meble na sprzedaż.

Szopy podróżne wielkie, piękne, używane, za 50 złr. do sprzedania. Można widzieć: ulica Trybunalska l. 1. II. piętro u służącego. 897

Bazyli Czerniakiewicz pochodzący ze Lwowa, ma do odebrania w Lublinie 1400 rubli. Adres w administracji Kurjera lwow. 915

Une francaise nouvellement arrivé a Lemberg desire trouver des lecons. S' adresse rue Mickiewicz 20. 917

Wdowa obarczona czworgiem drobnych dzieci, zostawszy po nagłej śmierci męża bez sposobu do życia, zwraca się do serc litościwych z prośbą o jakie wsparcie dla Józefowej Kroczak; przyjmuje adm. 914

W Drohobyczu w c. k. depot materjałów przewozowych jest do nabycia wyłącznie do 15go listopada 1888 razem 688 sztuk kół wozowych, 103 centymetrów średnicy, mocno okutych o żelaznych łożyskach po 3 (trzy) złr. od sztuki, przydatnych mianowicie dla ciężkich wozów. Reinisch c. k. kapitan 918

Sanie kryte (karetka) w bardzo dobrym stanie, eleganckie tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Ossolińskich l. 11, dom ks. Sapiehy. 919

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy spzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Rutynowanego **rachmistrza** poszukuje fabryka Braci Wczelak we Lwowie od 1. listopada rb. 922

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie, istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.

Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

Zyblikiewicza l. 5. Pięć pokoi z nyżą z komfortem urządzone tanio do najęcia. 887

3 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Łyczaków 3. Pokoje 4 frontowe, przedpokój duży I. piętro. 863

2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego. 26. 916

Pokój frontowy umeblowany zaraz do najęcia z wiktem i usługą, Sokoła 4.

Do nabycia **sklepik z trafiką** dobrze się rentujący we Lwowie główna ulica, wiadomość biuro Birklego Rynek 25. 920